

Donald Tusk został przywódcą Unii Europejskiej

1 września 2014

Donald Tusk został przewodniczącym Rady Europejskiej. Wkrótce będzie musiał złożyć dymisję z urzędu premiera. Czy w związku z tym czekają nas wcześniejsze wybory? Już od kilku dni prorządowe media gorączkowały się i podawały nieoficjalne informacje, że Donald Tusk zostanie przewodniczącym RE. Wreszcie się ziściło – w sobotę podczas szczytu UE zapadła ostateczna decyzja. Do Brukseli Tusk wyjedzie 1 grudnia, w związku z czym będzie musiał odejść z polskiego rządu. Kiedy już się tak stanie, prezydent ma 14 dni na powołanie nowego premiera oraz nowych ministrów, a sejm musi te kandydatury zatwierdzić. Wśród kandydatów na nowego prezesa rady ministrów pojawiają się m.in. nazwiska marszałek Ewy Kopacz i ministra obrony narodowej – Tomasza Siemoniaka. Jeśli takie rozwiązanie się nie uda, premier i rząd będą wybierani przez sejm. Jednak porozumienia może nie być, a wtedy czekają nas przyspieszone wybory. Na to przygotowane jest już Prawo i Sprawiedliwość. „My jesteśmy gotowi na każdą ewentualność. Skład rządu technicznego zaproponowaliśmy już dawno” – powiedział prezes PiS Jarosław Kaczyński. Druga interesująca sprawa, to los Platformy Obywatelskiej. Pojawiły się już spekulacje, że po rezygnacji Tuska może dojść do wewnętrznej wojny w partii, której skutkiem będzie jej rozpad.

Ogłaszając wybór nowego przewodniczącego Rady Europejskiej, Herman Van Rompuy podał, że Donald Tusk uzyskał jednomyślne poparcie. Z nieoficjalnych informacji wynika jednak, że to nie do końca prawda. Podczas dyskusji nad kandydaturami Donalda Tuska i Frederiki Mogherini, wypowiadali się liderzy państw należących do Unii Europejskiej. Wśród nich była prezydent Litwy Dalia Grybauskaitė. Wyraźnie niezadowolona stwierdziła, że nie będzie komentować całej sytuacji. Jej zachowanie zostało jednak przez unijnych dyplomatów „jedynie” jako

wstrzymanie się od głosu.

Kancelarz Niemiec Angela Merkel pochwaliła wybór premiera Polski Donalda Tuska na przewodniczącego Rady Europejskiej. „Decyzja została podjęta w drodze konsensusu. Osobiście jestem zadowolona z tego, że Donald Tusk będzie następnym przewodniczącym Rady Europejskiej. Polska i Donald Tusk wnieśli wielki wkład w przewycięzenie podziału Europy” – powiedziała kancelarz dziennikarzom w Brukseli. Zgodnie ze słowami Merkel nigdy stosunki między Niemcami a Polską nie były tak dobre. Związane to jest między innymi „z działalnością Donalda Tuska jako premiera Polski”. „Przed Europą stoją poważne wyzwania. Dlatego bardzo istotne jest, że mamy takiego wykwalifikowanego i zaangażowanego Europejczyka. 25 lat od upadku muru Berlińskiego, 25 lat od zakończenia zimnej wojny” – powiedziała.

Nowy przewodniczący Rady Europejskiej nie popisał się podczas swojego pierwszego wystąpienia. Donald Tusk zaczął od słów „let me speak Polish” i to były właściwie jego jedyne słowa po angielsku w trakcie konferencji. Dalej Tusk mówił po polsku, choć obiecał, że od grudnia – kiedy zastąpi Hermana Van Rompuya na stanowisku szefa RE – konferencje będzie prowadził po angielsku. Jakoś nie dał mu wiary dziennikarz „Financial Times”, który zapytał, czy Tusk nie uważa, że problemem w nowej pracy może się okazać brak znajomości języka angielskiego i francuskiego. „I will polish my English” („Doszlifuję mój angielski” – red.) – odpowiedział mu reżolutnie Donald Tusk. „Financial Times” jeszcze przed wyborem polskiego premiera zastanawiał się, czy ze swoimi brakami językowymi poradzi sobie na stanowisku przewodniczącego Rady Europejskiej. „Tusk nie mówi płynnie po angielsku i francusku, co sprawia, że może mieć problemy w dyskusjach z przywódcami 28 państw” – zauważał brytyjski dziennik. Jak sobie poradzi, dowiemy się niebawem – Tusk obejmie swoje obowiązki 1 grudnia.

„Rozmawiałem z bliskim współpracownikiem Angeli Merkel ds.

europiejskich i zadałem mu pytanie, czy jest możliwe żeby Donald Tusk pozostał nadal szefem Platformy Obywatelskiej w Polsce. Odpowiedział, że absolutnie nie, ta opcja nie wchodzi w grę” – powiedział na antenie TVP Info korespondent tej stacji w Niemczech, Marcin Antosiewicz. W sobotę premier Tusk został wybrany przewodniczącym Rady Europejskiej. Dziennikarz relacjonuje swoją rozmowę ze współpracownikiem Merkel nie wymieniając jej nazwiska, a chodzi zapewne o Nikolausa Meyer-Landruta, który doradza Angeli Merkel ws. europejskich. Miał on powiedzieć korespondentowi TVP, że Donald Tusk „jako szef partii rządzącej w Polsce nie będzie w żaden sposób neutralny”. „Taka funkcja wymaga nie tylko tego żeby nie być apolitycznym, bo on jest z rodziny konserwatystów, ale żeby nie być partyjnym w tym wymiarze narodowym w tym wymiarze europejskim. W tej chwili Tusk musi się troszczyć o wszystkie kraje, o 28 państw członkowskich UE, nie o jeden kraj” – relacjonuje Antosiewicz, zaznaczając, że silny mandat Donalda Tuska na nowym stanowisku „do kontaktu z 28 państwami UE” wynika z tego, że „wspiera go Angela Merkel”. „Niemcy wykluczają, by Donald Tusk pozostał na stanowisku szefa PO – dodaje. Stanowisko przewodniczącego Rady Europejskiej Tusk obejmie 1 grudnia, co oznacza, że przynajmniej do tego dnia kto inny powinien przejąć władzę zarówno w Platformie, jak i w rządzie PO-PSL.”

Wielu zastanawia się, kto obejmie schedę po Donaldzie Tusku w Platformie Obywatelskiej. Tymczasem może się okazać, że zmiany na stanowisku szefa PO nie będzie. Taką przynajmniej wizję roztacza Małgorzata Kidawa-Błońska. „Donald Tusk przestanie być premierem, ale wcale nie musi rezygnować z funkcji szefa Platformy Obywatelskiej” – twierdzi rzecznik rządu w rozmowie z RMF FM. Dodała też, że scenariusz pozostania u steru partii jest poważnie rozważany przez samego premiera. Według Kidawy-Błońskiej, unijne przepisy nie nakazują Tuskowi odejścia z partii po wyborze na przewodniczącego Rady Europejskiej.

„Wybierając Donalda Tuska na stanowisko przewodniczącego Rady

Europejskiej oraz Federic Mogherini na szefową unijnej dyplomacji, UE znalazło równowagę wszystkich czynników branych pod uwagę". „Mogherini jest lojalna, zaś Donald Tusk to nie najgorszy wariant” – tak sobotnie wybory w Brukseli oceniają dyplomaci Moskwy. Przedstawiciele rosyjskiej dyplomacji z zadowoleniem przyjęli sobotni wybór przedstawicieli krajów UE. „Postawiono na równowagę sił” – stwierdził w rozmowie z rosyjską państwową agencją informacyjną RIA Novosti stały przedstawiciel Rosji przy Unii Europejskiej, Władimir Cziżow. „Nie trzeba być ekspertem, żeby zobaczyć, że Bruksela również stawia na równowagę w stosunkach z Rosją. I to nie jest przypadek. Już wcześniej pracowaliśmy z Tuskiem jako premierem Polski i Mogherini w roli ministra spraw zagranicznych Włoch. Również długo pracujemy z Junckerem jako premierem Luksemburga” (Jean-Claude Juncker 15 lipca br. został wybrany na stanowisko przewodniczącego Komisji Europejskiej, które ma objąć 1 listopada br. – przyp. red.) – powiedział rosyjski dyplomata. Cziżow uważa, że sobotni wybór „nie był niespodzianką”. „Za drugim podejściem, jak na wadze aptekarskiej, została znaleziona równowaga wszystkich czynników branych pod uwagę. To równowaga między starymi i nowymi członkami, między dużymi i małymi krajami, między lewicą a prawicą, między północą a południem, zachodem a wschodem. Nareszcie, równowaga gender” – zachwycił się Cziżow. Kierownik katedry dyplomacji Moskiewskiego Państwowego Instytut Stosunków Międzynarodowych (MGIMO), kuźni rosyjskich i sowieckich szpiegów, Tatiana Zonowa, uważa, że wybranie Mogherini „jest bardzo dobrym wyborem dla Rosji”. „Ona nie jest zwolenniczką sankcji przeciwko Rosji. Ciągłe powtarza, że konflikt może zostać rozwiązany za pomocą rozmów. (...) Oczywiście, nie przypadkowo przeciwko jej kandydaturze opowiadały się Polska, Łotwa, Estonia, Litwa, bowiem one ciągle oskarżają ją o prorosyjskie stanowisko. Śledziłam prasę, to niejednokrotnie wszędzie podkreślano, że ona prowadzi rzekomo taką prorosyjską politykę” – powiedziała RIA Novosti Zonowa. Jak pisała „Gazeta Polska Codziennie”, oraz portal Niezależna.pl już po okupacji przez Rosję ukraińskiego

Krymu Mogherini udała się z wizytą do Moskwy. Tam 9 lipca spotkała się z prezydentem Władimirem Putinem. Z kolei kandydaturę Tuska eksperci z Moskwy oceniają jako „nie najgorszy wariant dla Rosji”. „W odróżnieniu od całego szeregu dosyć konserwatywnych polskich polityków, którzy mają wyraźnie antyrosyjskie poglądy, Tusk zawsze miał je dosyć umiarkowane. I dążył do ustanowienia dosyć racjonalnych stosunków z Rosją” – oceniła w rozmowie z RIA Novosti Ludmiła Babynina, szefowa Centrum Integracji Politycznej UE Instytutu Europy Rosyjskiej Akademii Nauk.

Co zrobi Donald Tusk w Brukseli jako przewodniczący Rady Europejskiej – tego nie wie jeszcze nikt. Ale wiadomo ile zarobi. Kwota miesięcznych apanaży szokuje. Wypłata będzie sześciocyfrowa. Donald Tusk odnotował awans: zawodowy, polityczny, a przede wszystkim finansowy. Dotychczas – jako premier – zarabiał około 18 tysięcy złotych. Już wiadomo, że pensja przewodniczącego Rady Europejskiej będzie wielokrotnie wyższa. Poprzednik Tuska, Herman Van Rompuy, zarobił w zeszłym roku – pisze „Super Express” na stronie internetowej – równowartość ponad 1,2 mln złotych. A więc jeśli polski polityk otrzyma podobną pensję, to oznacza, że co miesiąc będzie dostawał gigantyczne przelewy. Ponad 104 tys. zł miesięcznie!

Autorzy: plk (akapity 1, 4, 6), gb (2, 8), sp (5), Olga Alehno (7), red. GR (3)

Źródła: Niezalezna.pl, [Głos Rosji](http://GlosRosji)

Kompilacja 8 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”